№ 104. Czwartek, d. 27 Kwietnia (9 Maja) 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

Ogłoszenia w Warszawie przyjmuje Agentura ogłoszeń p.p. Rajchmana i Frendlera.

Cena ogłoszeń: za wiersz druku lub jego miejsce na jeden raz k. 5, na dwa następne razy po k. 4, dalsze kop. 3. Nekrologi i reklamy podwójnie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Grzegorza Naz. BDK.
Jutro: Izydora Oracza, Antonina B.
Pojutrze: Mamerta Bisk.

Wschód słońca o g. 4 m. 32. Zach. o g. 7 m. 23.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dziś z rana było stopni ciepła 12

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Ukazem Senatu rządzącego za wysługę lat, posunięci zostali w rangach: na asesora kolegialnego prezydent m. Lublina radca honorowy Ardalion *Dedulin*; na radcę honorowego p. o. starszego pomocnika referenta rządu gubernialnego sekretarz kolegialny *Majewski*; na sekretarzy kolegialnych, sekretarze gubernialni: p. o. starszego referenta rządu gubernialnego Antoni *Pikulski*, tłomacz rządu gubernialnego Jan Paweł *Ginter*, sekretarz magistratu m. Lublina Filip *Wojciechowski* i burmistrz m. Lubartowa Władysław *Szelking*; na sekretarza gubernialnego dziennikarz rządu gubernialnego Edward *Kuncewicz* i na regestratorów kolegialnych *b.* dziennikarz magistratu m. Lublina Feliks *Grochowski*, tudzież referent biura powiatu zamostskiego Karol *Troickij*.

Decyzyą J. W. Naczelnika gubernii urzędnik do pisma z kancelaryi gubernatorskiej Bronisław *Lipecki* stosownie do prośby otrzymał dymisyę, a na jego miejsce mianowany znajdujący się w etacie urzędników kancelaryi gubernatora grodzieńskiego Antoni *Szyszko*.

Z miasta i okolicy.

— **Kasa pomocy** imienia d-ra medycyny Józefa Mianowskiego.

Kasa ta, jak wiadomo, ma na celu udzielanie zapomóg pieniężnych jednorazowych lub peryodycznych, oraz pożyczek osobom pracującym na polu naukowem, lub też osobom, które już poprzednio w tej dziedzinie dały się poznać ze swoich prac naukowych.

Fundusze kasy stanowią: a) wkłady założycieli, b) jednorazowe i coroczne wnioski członków kasy, c) dobrowolne ofiary i d) wpływy z publicznych prelekcyj, koncertów i widowisk, urządzanych w celu powiększenia funduszów kasy.

Świeżo wyszło sprawozdanie siódme z czynności komitetu zarządzającego kasą za rok 1888. Kasa w roku tym udzieliła: a) zapomóg bezzwrotnych i do zwrotu w miarę możności: rs. 6383 k. 95, b) zapomóg do zwrotu ze sprzedaży wydawnictw: rs. 2804 k. 98 i c) pożyczek: rs. 800. Razem wypłacono rs. 9988 k. 93.

Bilans kasy sporządzony po d. 31 grudnia 1888 r. przedstawia poważną sumę rs. 139,793 k. 5. Ludzie stojący u steru tej instytucyi dają najzupełniejszą gwarancyę, że fundusze użyte zostały w sposób odpowiadający celowi a tytuły dzieł, dotychczas wydanych nakładem kasy imienia Mianowskiego, świadczą o umiejętnym wyborze. W dziale matematyki spotykamy nazwiska: Baranieckiego, Berkmana, Czajewicza, Kramsztyka, Frankego, Jędrzejewicza, Zajączkowskiego i innych.

Dzieła przyrodnicze i etnograficzne: Wykład biologii praktycznej Huxley'a; w tłomaczeniu prof. Wrześniowskiego, Początek i rozwój umysłowości w przyrodzie przez Szokalskiego, Botanika mikroskopowa Strasburgera i wiele innych, obok specyalnych dzieł lekarskich, wydanych nakładem kasy, mogły ujrzeć światło dzięki tylko istnieniu tej kasy, gdyż wydawcy i księgarze rzadko ryzykują pieniądze na wydawanie dzieł czysto naukowych.

Z pomiędzy dzieł filozoficznych, historycznych, filologicznych i pedagogicznych, zasługują na zaznaczenie: *Platona*: Obrona Sokratesa, w tłomaczeniu Maszewskiego. *Kartezyusza* Rozmyślania nad zasadami filozofii, przekład Dworzaczka. *Spinozy*; Etyka, przełożył z łacińskiego Antoni Paskal. *J. Szastecki*: Gramatyka czeska, wydana przez Kazimierza Kaszewskiego. *Gajsler*: Rys dziejów czeskich. tom I.

Komitet kasy podaje do wiadomości, że z zapisu Jakóba Natansona, przyznane zostaną w r. 1893, dwie nagrody pieniężne.

Jedna nagroda przyznana będzie za najlepszą pracę z dziedziny nauk ścisłych, ogłoszoną drukiem w języku polskim w latach: 1889, 90, 91 i 92, druga za takąż pracę w dziedzinie nauk społecznych, filozoficznych, prawnych lub tym podobnych. Nagrody mogą otrzymać jedynie poddani rosyjscy, mieszkańcy Królestwa Polskiego, tu urodzeni. Prace należy nadsyłać do biura kasy w Warszawie w Banku Handlowym ulica Hr. Berga Nr. 7.

Zdzisław Piasecki.

— **Benefis** artysty tutejszego teatru pana Idziakowskiego, odbędzie się dzisiaj.

Według opinii osób, które były na próbach nowej sztuki p.t. *Las*, jest ona godną ujrzenia i usłyszenia.

Ponieważ więc i sztuka jest dobrą i p. Idziakowski jako artysta zasługuje na poparcie, można się spodziewać, że publiczność zbierze się dzisiaj do teatru bardzo licznie.

— **Sąd okręgowy** zawiadamia nas, że sprawa Tadeusza Radomskiego i Seweryna Lutnickiego obwinionych z mocy art. 13 i 1362 kodeksu kar. gł. i popr. sądzoną będzie w Zamostiju w dniu 10 (22) b.m.

— **Program koncertu** amatorskiego, który odbędzie się jutro w sali resursy kupieckiej, na

---

7)

PANNA MICIA.

Obrazki galicyjskie przez M Poradowską

tłomaczył z francuskiego

ZDZISŁAW PIASECKI.

Pan Talarski trącił łokciem księdza:

— Konrad pewnie się ucieszy; ojciec go ostro trzyma.

— A gdzie on teraz jest?

— We Lwowie, gdzie słucha kursów, przygotowując się na inżyniera. Na ostatnim balu oficyalnym, udało mu się upaść w tańcu z panią prezydentową! To mu zrobiło reputacyę! Kobiety wyrywają go sobie z rąk.

— Ależ on ma zaledwie dwadzieścia lat!..

— Otóż to właśnie dlatego, kochany proboszczu! Rozległ się głos marszałka domu, zapraszający panów na obiad.

— Będziemy pić twoje zdrowie, kochany Mirski, rzekł pan Jan nalewając wino węgierskie; następnie wzniesiem toast za pomyślność Galicyi i za jej rozwój ekonomiczny i moralny. Nie bądźmy zacofanymi i nie odpychajmy fortuny, kiedy ona ciśnie się do naszych rąk!

Usiadł koło panny Malwiny i mówił dalej jakby do siebie:

— Nie rozumieją, nie rozumieją, nikt nie rozumie!...

Wszedł raptem mężczyzna, powitany radośnie przez zgromadzonych przy stole:

— Zaremba!

— Ojcze!

Micia okryła się ponsem; nieoczekiwany przyjazd ojca poruszył ją całą. Rzuciła się w jego objęcia.

— Teraz już na zawsze przybyłeś, prawda?

Pan Zaremba ucałował ją serdecznie, poczem podaniem ręki powitał gości.

Obie ręce podał panu Mirskiemu.

— I pan tutaj, kochany panie! Pozwól, że ci złożę życzenia. Widziałem się z pańskim inżynierem — jesteś pan na drodze zrobienia fortuny! Zmienią się zupełnie warunki gospodarstwa w pańskiej okolicy.

Pan Mirski mu przerwał.

— Przedewszystkiem żaden inżynier nie jest moją własnością! wyrzekł z kwaśną miną. A powtóre te opowiadania są obrzydliwem kłamstwem.

Ale goście go zagłuszyli.

— Aha! jak pan będziesz milionerem, nie będziesz tak mówił!

— Za zdrowie okolicy!

Trącono się kieliszkami.

Lokaj nachylił się nad uchem proboszcza unickiego.

— Przepraszam księdza dobrodzieja, czy chłopi mogą już wracać do domu?

— A więc biedacy jeszcze czekają?

— Czy też dano im wódki przynajmniej? zapytał pan Jan.

— A jakże proszę wielmożnego pana, nawet im nie żałowano, ledwie się na nogach trzymają. Ten co niósł obraz świętego Mikołaja jak ukląkł tak już wstać nie może, a inni pójdą za jego przykładem.

Ciekawość sprawiła, że goście powstali z miejsc i przybliżyli się do okien.

Ojciec Tymoteusz również powstał. Trochę zaponniał o swych parafianach. Powoli szedł na werendę, bo wino już dostało się do nóg i ciężyło widocznie.

Zimne powietrze nocne, nieprzyjemnie musnęło go po twarzy.

— Zabierajcie się do domów pijacy, krzyknął grzmiącym głosem.

W parę sekund tłum zaczął się rozpraszać i przy blasku księżyca na niepewnych nogach chłopi porozchodzili się do domów; ojciec Tymoteusz mruczał do siebie:

— Idźcie z Bogiem.

V.

Na drugi dzień o godzinie dziewiątej z rana, pan Jan wracając z gospodarstwa, wykąpał się w rzece, bez względu na to, że szron już pokrywał łąki. Ubrawszy się, nie bez zdziwienia ujrzał swego zięcia nad brzegiem.

— Brawo, kochany Stanisławie, jak widzę jesteś rannym ptaszkiem.

— Nie mogłem spać.

— Ale nie jesteś przynajmniej chory?

— Nie. Jeżeli ojciec pozwoli, mam do pomówienia z ojcem.

Powiedział to tonem poważnym.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

dochód ubogich pod opieką lubelskiego Towarzystwa dobroczynności jest następujący:— *część pierwsza.* 1) Lekcya deklamacyi fraszka sceniczna w jednej odsłonie Maryana Gawalewicza 2) Cavatina z opery Hrabina—Moniuszki—śpiew solowy; *część druga* 1) Waryacya na dwa fortepiany—Saint—Saënsa 2) Sonet—Duprato śpiew solowy 3) Waryacya na dwa fortepiany Schütta.

Jak widzimy, program nie obfity—ale wyborowy.

Bilety znajdują się w aptece p. Lucyana Wagnera.

— **Przypominamy,** że dziesiątki i piątki bilonowe ze stemplem polskim, przyjmowane są w cenie nominalnej tylko do soboty, gdyż w ogłoszeniu o nich powiedziano, że kasy skarbowe mają je przyjmować do dnia 30 kwietnia v. s. czyli do 12 maja według stylu nowego.

— **Górka dominikańska** w tych dniach nareszcie doczekała się uporządkowania z wszelkiego rodzaju brudów, śmieci i nieczystości, będących siedliskiem bakteryj.

Chcąc jednakże mieć względnie czyste i zdrowe powietrze w tej części miasta, należałoby koniecznie kanał idący pod górką wyprowadzić do Bystrzycy, aby tym sposobem nieczystości z miasta nie spływały wprost na ulicę Podwale, gdzie letnią porą woń tamuje oddech przechodniom. A cóż dopiero mówić o stałych mieszkańcach tej ulicy!

Najlepszym dowodem zdrowotności na tej ulicy jest fakt, że wojsko konsystujące w koszarach dominikańskich, z powodu szerzącego się pomiędzy niem tyfusu, zmuszone było przedwcześnie przenieść się do namiotów, położonych za ogrodem miejskim.

— **W Zamostiju** wydział karny tutejszego sądu okręgowego w d. 22 b.m. osądzi niezależnie od podanych poprzednio jeszcze 15 spraw o kontrabandę.

— **Transporty drzewa** budulcu coraz częściej wysyłane są z naszej gubernii do Gdańska.

Niedawno znów z Kazimierza wysłano cztery tratwy dla kupca Landiego, zawierające około dwóch tysięcy sztuk pięknego budulcu sosnowego wartości rs. 9,000 — i z Rachowa dla kupca Kremera 1,100 sztuk takiegoż budulcu, wartości rs. 8,000.

— **Dorożka Nr. 29** parokonna, ma numer napisany z boków i z tyłu powozu kredą.— Dlaczego? czyżby w tem tkwiły jakie zamiary aby łatwiej numer usunąć?

Zwracamy na to uwagę czyją należy.

— **Wybrani** na ławników i ich zastępców sądów gminnych w okręgu drugim gubernii lubelskiej, zatwierdzeni zostali w tych obowiązkach.

W powiecie lubelskim z gminy Niędrzwica Gustaw Mazurkiewicz na ławnika i Szymon Masierak na zastępcę; z gminy Krzczonów Wawrzyniec Mamczarz na ławnika: Józef Tubelowicz na zastępcę; z gminy Wólka Adam Bieliński na ławnika i Franciszek Tracz na zastępcę.

W powiecie zamostskim z gminy Skierbieszów Michał Joszt na ławnika i Michał Ter na zastępcę; z gminy Krasnobród: Tomasz Maruszak na ławnika i Marcin Dąbek na zastępcę: z gminy Sułów Ludwik Kusaj na ławnika i Stanisław Malec na zastępcę.

W powiecie biłgorajskim z gminy Huta Krzeszowska Michał Sokal na ławnika i Jan Kusz na zastępcę: z gminy Księżpol: Dymitr Szczur na ławnika i Eliasz Kulesza na zastępcę.

W powiecie tomaszowskim z gminy Tarnawatka Mikołaj Smolet na ławnika i Wincenty Gałan na zastępcę.

W powiecie hrubieszowskim z gminy Miętkie Ludwik Łukasiewicz na ławnika i Leonard Cieśla na zastępcę.

W powiecie krasnostawskim z gminy Czajki Jan Koszułat na ławnika i Józefat Kozłowski na zastępcę: z gminy Krasnystaw Michał Pomian na ławnika i Franciszek Marczewski na zastępcę.

W powiecie lubartowskim z gminy Samokłęski Sebastyan Gąska na ławnika i Tomasz Kucharczyk na zastępcę.

W powiecie janowskim z gminy Trzydnik Wawrzyniec Rządkowski na ławnika i Franciszek Kat na zastępcę, z gminy Urzędów Władysław Zembrzuski na ławnika i Wojciech Gołdos, tudzież z gminy Annopol Kazimierz Rajtart.

W powiecie nowo-aleksandryjskim na ławników z gminy Baranów Jakób Kozdraj; z gminy Kurów Michał Żeleźniak: na zastępców Aleksander Szymanek, Wojciech Sobich, Wojciech Łęczyński, Tomasz Rzędziński.

W powiecie chołmskim z gminy Siedliszcze Mateusz Kwiatkowski na ławnika i Jan Kursta na zastępcę; z gminy Turka Teofil Ubysz na ławnika i Bartłomiej Kliniuk na zastępcę.

— **Tyszowce** (pow. tomaszowski), korespondencya „Gazety Lubelskiej".

Charakterystyczną cechą prowincyi jest apatya, apatya granicząca niemal z zupełnem odrętwieniem. Żadnych aspiracyj ciaśniejszej lub szerszej natury, żadnych celów. Oto, życie samolubne, próżniacze, wśród ustalonych form, pojęć, zasklepienie się w ciasnym formalizmie —nic więcej. Chcę tu mówić naturalnie o wegetacyi warstw inteligentniejszych. Najmniejszej inicyatywy w żadnym kierunku. Tyle jest u nas pól, gdzie można rozwinąć szerszą działalność, taka szeroka niwa, na której obficie możnaby zbierać plony—i to wszystko leży odłogiem.

Weźmy np. przemysł.

Przemysł nasz wogóle, a w szczególności tutejszy, leży w powijakach. Lud nadzwyczaj jeszcze ciemny, pozbawiony sprytu, ociężały umysłowo, ale natomiast pracowity, skrzętny, pohopnie idący za dobrym przykładem, do kogóż to więc należy stawiać ów dobry przykład?

Niech na to odpowie inteligencya prowincyi. Tyle u nas zaniedbanych gałęzi przemysłu, które z taką korzyścią dałyby się eksploatować! Gleba tutejsza należy do najprzedniejszych: rzek dobrze zarybionych mamy dosyć (t. j. odnogi większej rzeki Huczwy), ale korzyści z tego *stosunkowo* niewielkie. Niech nam posłuży za przykład rybołówstwo. Przez terytoryum pewnego majątku, przepływa Huczwa, głęboko i mocno zarybiona rzeczka. Przy racyonalnem gospodarstwie, można byłoby osiągnąć z niej dochodu około tysiąca rubli i więcej (opieram swe twierdzenia na orzeczeniach fachowca).— Tymczasem właściciel majątku wydzierżawia rybołówstwo na całej owej przestrzeni za rs. 25... Dzierżawcy, mieszczanie tyszowieccy, b. naturalnym sposobem nie mają pojęcia o prowadzeniu racyonalnego gospodarstwa i, sami zresztą nie osiągając świetnych zysków, niszczą ryby bez pardonu i nie mają nawet pojęcia o szkodliwości dotychczasowego systemu ich łowienia. A im tylko należy dać rozumny przykład, aby wnet wstępowali w jego ślady.

Nie z większem pobłażaniem mówić można o sadownictwie. Przy każdym dworze wiejskim jest spory, a często i bardzo duży, bo zajmujący parę lub kilka morgów sad owocowy. Z małemi wyjątkami sady takie wydzierżawiane są za błahą sumę żydom, którzy gwoli wyciągnięcia jaknajwiększych zysków, zaniedbują starannego pielęgnowania drzewek, te dziczeją i marnieją, a tymczasem inne kraje prowadzą ogromny handel owocami, w postaci suszów, konserw i t. d.

Prowadzenie pszczelnictwa, z powodu może dużej ilości wód, w jakie obfituje nasza okolica, jest nieco utrudnionem; niemniej atoli i z tego można ciągnąć poważne zyski. Pewien kupiec, który zajmuje się sprzedażą wosku na rynkach Warszawy, twierdzi, że takowy znajduje chętnych nabywców. Jak dotąd z okolic naszych wywozi się do Warszawy wosku nie więcej nad 200—250 pudów, w cenie za funt po 35 — 45 kop., co stanowi kwotę dość wysoką.

Zamiast studyować prawo, filozofię, lub nauki polityczne i t. p., które nie znajdują zastosowania w gospodarstwie wiejskiem, czyż nie lepiej byłoby doskonalić się w agronomii, sadownictwie i t. p., które to wiadomości, rozumnie zastosowane, oddałyby znakomite usługi? Dziedzic kilkuset morgów, położonych w naszej okolicy (w promieniu 5-cio—6-cio milowym), gdzie wszystkie warunki składają się nader pomyślnie, prowadząc gospodarstwo wzorowo, osiągnie rezultaty dziesięćkroć większe od osiąganych przy obecnej naszej gospodarce. Znam majątki, które przy 800 do 1,000 morgów swej objętości, dają stosunkowo olbrzymie cyfry zysków. Ale znajduje tam szerokie zastosowanie chów inwentarza na wielką skalę, sadownictwo, rybołówstwo, sprzedaż nabiału, serów i t. d.

Marat.

— **Na założenie domu podrzutków** w Lublinie, złożono nam dotąd rubli *pięćdziesiąt trzy kop. 18.*

Z WARSZAWY I PROWINCYI.

— **Warszawa.**

Tutejsi fabrykanci tiulów i koronek podpisali w tych dniach konwencyę, mającą zapobiedz dalszemu obniżaniu się cen koronek, które w przeciągu roku spadły o kilkadziesiąt procent.

— **Łódź.**

Odzywają się tu głosy, wzywające do otworzenia w mieście naszem biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej, która ostatniemi szczególniej czasy wzrosła niesłychanie. Biuro takie, dobrze zorganizowane, mogłoby przynieść rzeczywiście wielkie korzyści i odwrócić zbrodnie i samobójstwa, z braku środków do życia popełniane.

Z GAZET RUSKICH.

Krążą pogłoski, iż wsierach rządzących powstał projekt zrównoważenia praw mężczyzn i kobiet pod względem spadkowym w Rosyi. Dziennikom zagranicznym komunikują z Petersburga, iż na kolejach fińskich wykryto znaczne nadużycia przy przewozie drzewa budulcowego. Długi czas handlujący drzewem niemogli się pomiarkować, dlaczego waga ich nie zgadza się z wagą kolejową; zarządzili więc ścisłe śledztwo, które wyjaśniło, że wagi kolejowe tak były urządzone, że zawsze wykazywały mniejszą od istotnej wagę; operacya ta wyrządziła podobno kupcom szkody na kilkanaście milionów rubli! „Świet" donosi, iż jeden z inżynierów niemieckich wygotował plan regulacyi Wisły na całej jej długości; koszty regulacyi poniosą mają w części rządy tych państw, przez które przepływa, w części zaś właściciele statków i majątków nadbrzeżnych. Podobno, rządy Rosyi i Niemiec zgodziły się na projekt powyższy, który wkrótce zostanie przesłanym do Wiednia. Po zaakceptowaniu zaś przez rząd austryacki, zostanie wydelegowaną komisya mieszana celem zbadania szczegółów wykonania na miejscu.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 7 Maja.*

Od kilku już dni, zapewne wskutek pilnych robót w polu targ tutejszy jest nadzwyczaj słabo zaopatrywany we wszelkie gatunki ziarna; szczególniej daje się odczuwać brak wyborowych gatunków jak pszenicy tak i żyta, na które popyt jest chętny. Ceny nieuregulowane przy dokonanych zaś tranzakcyach płacono za korzec: pszenicy 5,93—6,17 (0,98—1,02 pud); żyta 3,73—4,12 (0,67—0,71 pud); owsa 2,76—3,36 (0,69—0,84 pud).

— *Giełda z d. 7 maja.*

Szacowania rubli na giełdzie berlińskiej były dziś b. chwiejne i zakończyły się kursem 218,10 m. za 100 rs. Na rynku warsz. obracano walutą zagraniczną zgodnie z normą berlińską przy ruchu średnim; papiery procent. w ruchu słabym i zniżkowo. Żądano: za listy likw. małe 87,60; 2-ą em. ros. poż. wsch. 100,50; 40% poż. wewn. z r. 1887 85,25; listy zast. ziem. ser. I-j 98,25, resztujących ser. 96,80.

Przegląd Polityczny.

Nietylko we Francyi, ale i w całej zachodniej Europie wystawa paryska jest na porządku dziennym. W parlamencie włoskim nastąpiła teraz świeżo z tego samego powodu interpelacya, z której Crispi wyszedł obronną ręką. Przedmiotem interpelacyi była kwestya, czy i dlaczego ambasador włoski w Paryżu nie ma dzisiaj uczestniczyć przy akcie otwarcia wystawy. Interpelacya była naturalnie podpisaną przez stronnictwo radykalne, pragnące utrzymywać najlepsze stosunki z Francyą i z tego powodu nie od dzisiaj dopiero zwalczające politykę Crispi'ego. Wobec przebiegu, jaki wzięła sprawa udziału lub nieobecności ambasadorów, rola Crispi'ego nie była trudną.

Prezes gabinetu ograniczył się na podkreśleniu faktu, że ambasador włoski nie mógł logicznie uczestniczyć przy uroczystoś-

ci, na którą nie został wcale zaproszony. W dalszym ciągu mowy Crispi wyraził zdziwienie, że opozycya z taką gorliwością pragnie obchodzić pamiętne dni innych narodów, podczas gdy Włochy mają dość powodów, aby obchodzić wspólnie i z namaszczeniem dzień 20 września roku 1870. Zręcznym tym manewrem Crispi uzyskał sobie szczery oklask całego parlamentu, data powyższa przypomina bowiem dzień, w którym wojska włoskie wtargnęły do Rzymu, a tem samem położyły koniec świeckiej władzy Papieża.

W parlamencie włoskim zaznacza się od dłuższego już czasu bardzo silna niechęć przeciw Watykanowi, podzielana zarówno przez większość rządową, jak i przez opozycyę, która w nieprzyjaźni dla Papieża posiada może jeszcze jedyny wspólny punkt z Crispi'm, dawniejszym jej stronnikiem i wodzem. Niedziw więc, że minister zdołał uzyskać sobie tani stosunkowo tryumf. Aluzya jego do wypadków wrześniowych z roku 1870 była tem zręczniejsza, że wtedy zabranie Rzymu przez Włochy odbyło się prawie wbrew woli Francyi; jak wiadomo, fakt ten nastąpił dopiero wtedy, gdy wskutku nieprzewidzianego obrotu wojny z Niemcami Francya widziała się zmuszoną wycofać załogę, którą utrzymywała dotąd w stolicy papieskiej.

Wysoce urzędowa nota w „Temps“,— inspirowanym organie rządu francuskiego,— podana nadto wybitnym drukiem, stwierdza z naciskiem, że wszyscy ambasadorowie przez wczoraj i dziś będą bawili po za murami Paryża, że za to tak zw. „chargés d'affaires“ będą przy samym akcie otwarcia wystawy, (nie zaś przy uroczystościach wersalskich, mających zupełnie specyalny charakter) uczestniczyć. Co do ambasadora Rosyi—ta sama nota „Temps“ przedstawia rzecz w sposób następujący: „Baron Mohrenheim podczas tego lata nie weźmie urlopu, lecz zamieszka wraz z rodziną na letniem mieszkaniu, a w razie potrzeby będzie od czasu do czasu do Paryża dojeżdżał!“

Wiadomość ta oddziałała przykro na prasę francuską, która niewiadomo, na zasadzie czego spodziewała się widocznie, że ambasador Rosyi tym lub owym sposobem zechce zaznaczyć urzędownie sympatye Rosyi dla przedsięwzięcia wystawowego. Ostatni numer „Nouvelle revue“ (czasopisma znanej pani Adam) zawiera też gwałtowne napaści na osobę barona Mohrenheim'a i ministra Giersa.

Między prasą niemiecką a szwajcarską wszczęła się z powodu znanego epizodu z inspektorem policyjnym, Wohlgemuth'em,—polemika,—w wyrażeniach niezbyt wybredna; dzienniki berlińskie na całych szpaltach rozpisują się o złem jakoby obchodzeniu się władz szwajcarskich z Wohlgemuth'em i jednogłośnie żądają zadosyćuczynienia dla „obrażonego honoru Niemiec.“ Ton, panujący w odpowiedziach prasy szwajcarskiej, jest bardzo siebie pewnym, co naprowadza na domysł, że rada związkowa posiada dowody, niepozostawiające żadnej wątpliwości, co do winy Wohlgemuth'a.

W artykule redakcyjnym „Nowego wr.“ poświęconym Austryi, czytamy między innemi:

„Otrzymaliśmy wiadomość, że opozycya parlamentu węgierskiego niezadowolona jest z rządu austryackiego za jego bardzo słabą działalność na półwyspie Bałkańskim...

„Cóż kiedy Austrya-Węgry nie mają obecnie najmniejszych powodów do mieszania się w rzeczy bałkańskie? Pogardliwa obojętność Rosyi względem tego, co się dzieje w Bulgaryi, krępuje ręce dyplomacyi wiedeńskiej. To znowuż, co się odbywa w Serbii od czasu opuszczenia tronu przez Milana Obrenowicza, musi być nieprzyjemnem dla Austryi, ale nie przedstawia pozorów do „mieszania się.“ Niebędzie ich wtedy nawet, gdy wrócą do Serbii metropolita Michał i królowa Natalia.

„W Rumunii przejście władzy do spółczujących Rosyi,—jak wieści głoszą,—zachowawców również nie wywołuje żadnej pobudki do nowych kroków ze strony Austryi. Są to sprawy domowe państw, których niezależność polityczną uznała Europa. i uświęciły międzynarodowe ugody.

„Wdanie się w sprawy bałkańskie byłoby jawnem pogwałceniem umowy berlińskiej, niedogodnem dla Austryi-Węgier, choćby z przyczyny, że na mocy umowy wspomnianej zatrzymują przy sobie Bośnię i Hercegowinę, do którychto prowincyi dopuszczono Austryaków dla przywrócenia ładu i prawidłowej administracyi.

„Co tylko mógł uczynić Wiedeń, by zająć pierwszorzędne stanowisko na półwyspie Bałkańskim,—uczynił. W ciągu lat dziesięciu dyplomacya austryacka dokłada wszelkich starań, ażeby osiągnąć cel wytknięty. Liga pokoju, wzmocnione uzbrojenia monarchii Habsburgów, ściąganie wojsk austryackich ku granicy naszej,—wszystko pozostało bez skutku. Rosya zachowuje się dotąd spokojnie i obojętnie.

„Spokój ten wydaje już owoce. W Serbii wrogie nam stronnictwo z Milanem Obrenowiczem na czele doznało porażki; w Rumunii upadło ministeryum, które trzymało się polityki austryackiej. Wpływ austryacki osłabł na całym półwyspie, właśnie dlatego, że ludy bałkańskie przewidywały owo „energiczne mieszanie się“ Austryi, którego sobie one nie życzą, i którego chcą raz jeszcze zażądać od Austryi madziarscy rosyanożercy.

„Hrabia Kalnoky ma gotową odpowiedź na podobne wymagania; dość byłoby wskazać, do czego polityka wiedeńska mieszania się doprowadziła;—ale chyba nie odważy się na to wobec fatalnej konieczności nierozdrażniania Madziarów, grających wpływową rolę w niezgrabnie złożonym mechanizmie różnoplemiennego państwa Habsburgów.“

(G. P.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za straceniem 5%, na korzyść skarbu. d. 4-go Maja rs. 1 kop. 96½.

TEATR LUBELSKI.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcyą *L. DOBRZAŃSKIEGO i J. RECKIEGO.*

Dziś:

Benefis Franciszka Idziakowskiego

LAS

Komedya w 5-ciu aktach.

Osoba

w średniem wieku, obznajmiona pod każdem względem z gospodarstwem żeńskiem poszukuje obowiązku odpowiedniego w mieście lub na wsi. Wiadomość Dolna P. Maryi № 285 mieszk. № 6. 322—3—1

Do wynajęcia od 1 lipca r. b. SKLEP dwa pokoje i kuchnia, drugi SKLEP i jeden pokój Krak. przedm. obok poczty № 172. Wiadomość u właściciela. 319 6—1

Do wynajęcia lokale

Na parterze 4 pokoje z przedpokojem i kuchnią. Na 1 piętrze dwa takież same.

Ulica Zamojska Nr. 258*a*. Wiadomość na miejscu. 306-3-2

Mieszkania w ogrodzie

do wynajęcia od 1 Lipca r. b. składające się z 5 pokoi i kuchni, z 3 pokoi i kuchni i 2 pokoi z kuchnią. Wiadomość u właściciela dom Franka na Podwalu № 225. 286—3—3

LOKALE

do wynajęcia od 1 lipca r. b. w domu № 136 na Krakowskiem przedmieściu:

5 pokoi, przedpokój i kuchnia

I pokój oddzielny.

Wiadomość w składzie tabacznym

KAROLA GRUNDHANDA.

Tamże z powodu wyjazdu jest do sprzedania fortepian i różne meble domowe. 290—3—3



Są do nabycia prawdziwe mopsiki rasowe u woźnego w Kassie Przemysłowców w Lublinie. 318—3—1

IWONICZ

zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) stacya kolei Iwonicz)

Szczawy alkal: słone jod i brom zawierające

skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.

Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony, od 20 maja do końca września.

Lekarz zdrojowy dr. Kl. Dębicki b. asystent Klin. Uniw. Jagiell.

Prospekta rozsyła franco **Dyrekcya.**

3765—273—10—4

NASIONA wszelkiego rodzaju, świeżo sprowadzone z zagranicy

tudzież:

FARBY, LAKIERY i POKOST rygski, WORKI i HERBATĘ Lewandowskiego—poleca:

Skład Nasion J. Gałeckiego

W LUBLINIE.

255-0—8

Wydawca **Bolesław Druć.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.